NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Nr. 9 WARSZAWA Wrzesień 1926 r.

Prenumerata na kwartał 3-ci 1926 r. „HARCMISTRZA“ i WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH Z. H. P. wynosi wraz z przesyłką 3.50 zł. Numer pojedyńczy kosztuje 1.20 groszy. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 złotych rocznie. Składka instytucyj — członka współdziałającego conajmniej 20 zł. według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H 5 zł.; K. P. H. 10 zł. członkowie czynni i przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 50 gr. rocznie.
Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających.
Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Organem Z. H. P. do spraw wychowaniania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne“, Redaktor Prof. Dr. E. Piasecki, Poznań 3 . Studjum wychowania Fiz. Ogród Botaniczny rocznie 10 złotych.

„Harcmistrz“ wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harmistrza“ prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych’ opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15-go poprzedniego miesiąca.

Z WYDAWNICTW

„Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego“ (stopień 1) wyd. Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce. 1926 r. str. 28.

„Sport strzelecki i jego trening“ studjum gen. W. Marjańskiego. Wyd. Związku Strzeleckiego 1926 r. str. 128. Cena książki 3 zł.

Metoda w wychowaniu, Mieczysław Giergielewicz, artykuł w n-rze 6 b. r. dwutygodnika „Drogi naprawy“ występuje przeciw jednostronnemu stosowaniu metody heurystycznej w szkole, wskazując, że dzieje się to ze szkodą kształcenia pamięci i nabywania wiedzy, a może mieć także ujemny wpływ na charakter, sprzyjając wybujaniu krytycyzmu, lekceważenia autorytetu...

M. L.

„Czuj Duch“, Nr. 4—5 wyszedł z znacznem opóźnieniem (otrzymaliśmy go 26 lipca), nie narzekajmy jednak na to i cieszmy się, ze nasz kolega trudne warunki wydawnicze pokonuje. Na uwagę zasługują podane w doskonałej formie nowelki — wskazówki „Kozła Wodza“ o orjentowaniu się przy pomocy słońca. Z „metodyki“ mamy jeszcze dha Rębowskiego „piłkę koszykową“, „ćwiczenia zmysłów“, tłumaczenie z „Vudce“, „Żbika włóczęgi“, „Coś niecoś o próbach na stopnie“ (czytajcie i stosujcie!) materjały do krajoznawstwa. „Czuj Duch“ zwraca słusznie uwagę na p o w i e ś c i, nowele i krótkie opowiadania: mamy aż trzy „dalsze ciągi“ i trzy „całości“. Kronika trochę skąpa. „Rzut oka wstecz“ nie zupełnie nadaje się do pisma młodzieży, a niektóre w nim zwroty są wprost niewychowawcze („opłata pogłównego to prawdziwa klęska“, pesymizm druhny Grochowskiej i jej narzekania na szkołę). Wiersz Z. Emskiego „Chwila ciszy“ piękny. — Czemu to suwalski obóz przezwaliście brzydko „Suwałkskim“? **Arek.**

Dr. Jan Weyssenhoff, Sztuka gry w piłkę nożną, „Biblj. Wych. Fiz. i Sportu“, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, 1926, 90x130, str. 408. Liczne ilustracje. Obszerne dzieło, napisane przez doskonałego znawcę przedmiotu, nietylko zaleca się samo przez się, ale wprost zazdrość budzi: kiedy my dla naszego wszechstronnego ruchu — systemu — organizacji doczekamy się takiego opracowania, jakie w udziale przypadło bardzo rozpowszechnionej w świecie, prawda, ale jednej jedynej grze. W przedmowie autor przedstawia szereg pisarzy, z których czerpie cytaty, tłumaczy, dlaczego nie jest zwolennikiem „gwałtownego spolszczania terminów, dalej mamy podany spis literatury. Następują rozdziały „wtajemniczenie w grę“, „historja gry“, „wartość sportu i duch sportowy“, „technika“, „bramkarz“, „sztuka ustawiania się w bramce“, „technika bramkarza“, „obrońcy“, „taktyka akcji zaczepnej“, „napastnicy“, „strój“, „higjena ogólna sportu“, „zaprawa ogólna“, „zaprawa specjalna“, „przepisy gry“, „varia“.

Zwłaszcza rozdział „higjena ogólna sportu“, napisany przez D-ra Fuchsa Dybowskiego wskazuje na to, że autor całej książki, będzie wielbicielem piłki nożnej, traktuje ten sport racjonalnie, jako j e d e n ze sportów, odpowiedni w odpowiednim wieku. Harcerzy zainteresują specjalnie uwagi o szkodliwości alkoholu i tytoniu (str. 297 i n.).

Staranna forma zewnętrzna, — dobry papier, oprawa, przejrzysty druk zalecają dodatkowo tę wartościową książkę. **w. k.**

„Na tropach ludzi i zwierząt“ druhów T. Sopoćki i O. Grzymałowskiego — książka ta została uznana przez komisję do oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej za „pożądaną“ w bibljotekach szkolnych, a „Bibljografja Pedagogiczna“, oficjalny organ Ministerstwa W. R. i O. P. w zeszycie II r. 1926 pisze o niej m. in.: Książka mimo swego podtytułu nie jest podręcznikiem, ani też nie jest lekturą stosowną wyłącznie dla harcerzy podając wskazówki do tropienia i podchodzenia, opowiada o obyczajach zwierząt i uczy rozumieć mowę przyrody, tak jak ją rozumie człowiek stale z nią obcujący. W ten sposób nawiązując do wrodzonych zainteresowań młodzieży w pewnym zwłaszcza okresie rozwoju, tworzy w niej umiłowanie przyrody, mogące być źródłem wielu radosnych przeżyć, i przyczynia się do wykształcenia zaradności i energji. Zastosowanie tropienia i podchodzenia do wywiadu wojskowego uwzględnione jest tylko ubocznie Wychowawczy wpływ książki wzmagać będzie jej wartość estetyczna. Obok innych źródeł uwzględnili autorzy polską literaturę piękną i nawiązali do tradycyj historycznych. Książka jest ładnie wydana i ozdobiona licznemi rysunkami.

KORESPONDENCJA REDAKTORA

Stary Harcerz. Młody „Harcerz“ przekazał mi Wasz artykuł. Tasiemiec ogoniasty i jęczący. Zbiór obfity słusznych bólów i wyrzutów, ale... moglibyśmy dodać jeszcze materjału na kilka tasiemców podobnych — i cóż z tego? Powiększenie zniechęcenia — dosyć tej trucizny sączy się ze wszech stron. Trzeba budzić inne nastroje: Sursum corda — habemus ad Dominum! Umiecie obserwować — i pisać. Prosimy o krótkie artykuły — jeśli opis choroby — to zaraz większa porcja lekarstwa — wskazówek. W nadesłanym artykule jest trochę takich wskazówek, ale rozprószone giną. — Czekamy.

KRONIKA

Pan Prezydent Rzplitej w obozie harcerskim. W pięknych lasach pod Tomaszowem Mazow., tuż u Błękitnych Źródeł we wsi Karpaty w czasie od 1 do 15 lipca odbywał się Zlot Łódzkiej Chorągwi Żeńskiej, przy udziale około 160 harcerek z różnych środowisk województwa łódzkiego. W niedzielę dn. 11.VII przybył samochodem ze Spały do obozu Zlotowego Pan Prezydent Rzplitej. Zabawił w obozie pół godziny, zwiedzając szczegółowo obóz. Niespodziewana wizyta Pana Prezydenta wywarła na młodzieży harcerskiej niczem niezatarte wrażenie.

Miły gość. W końcu lipca bawił w Polsce kilka dni **dh Karlis Dzirkalis, członek Komitetu Wykonawczego** Łotewskiej Org. Skautowej i szef jej wydziału kształcenia instruktorów.

Dzielna drużyna. Do pożaru we wsi Brzeziczki pod Lublinem, który wybuchł w dn. 15 ubiegłego m. i rozszerzając się gwałtownie, zagrażał zniszczeniem całej wsi, przybyła pierwsza VII drużyna harcerska z Kębłowa natychmiast rozwijając akcje ratowniczą. Dopiero w kilkanaście minut potem przybyły straże ogniowe z okolic.

Bohaterstwo młodej harcerki. W rzece Luciąży pod Piotrkowem w czasie kąpieli zaczęła tonąć p. Frenklówna. Przypadkowo przechodząca tamtędy Wanda Szałańska, harcerka, ucz. IV klasy, wskoczyła natychmiast do rzeki, spiesząc na ratunek tonącej. Po krótkiem zmaganiu się z żywiołem przypłynęła do brzegu wraz z nieprzytomną Frenklówną, ratując jej w ten sposób życie.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK IX Nr. 9. WARSZAWA Wrzesień 1926 r.

Jan KASPROWICZ

ROZKAZ

Idź! Czuwaj! Do czynu ciągłego
Młodzieńcze wyciągaj ramiona!
Ojczyzna sprawności twej wzywa,
Do ciebie ma prawo li Ona!

Idź! Czuwaj i zawsze miej wiarę,
Cokolwiekby losy zrządziły:
Jest Polska i będzie do końca,
Jeśli jej starczy twej siły!

Idź! Czuwaj! Kochające swe serce,
Prawdy w niem buduj świątynię:
Żyć warto, jeżeli twe życie
Ofiarnie dla Polski płynie.

Idź! Czuwaj! Otwarte miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas, z jakiej strony
I jaki się wróg ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.

Idź! Czuwaj! Bądź czujny! Codziennie
Ucho przykładaj do ziemi,
Byś słyszał jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj, byś wiedział,
Nim z swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz ze sercem i duszą,
Z tem wszystkiem, co tylko jest — tobą!

Jan Kasprowicz urodzony w 1860 r. we wsi Szymborze pod Inowrocławiem, zmarł 1 sierpnia 1926 r. Harendzie pod Zakopanem.

Największemu współczesnemu poecie polskiemu, który odszedł powołany na Wieczną Wartę przyrzekają hufce harcerskie: Rozkaz wykonamy!

Henryk GLASS

O NASZE JUTRO

(artykuł dyskusyjny)

Przechodzimy okres rozdźwięków i niezadowolenia w Harcerstwie*). Trzeba to stwierdzić wyraźnie. Nic nie pomoże, żadne „górnolotne zamazywanie" sytuacji. Stoimy na rozdrożu.

Jaką drogę obrać, by doprowadziła do wyników wzmacniających pod każdym względem Harcerstwo i przynoszącym pożytek Polsce?

Chodzi o **zasadniczy dalszy kierunek Harcerstwa,** a nie o drobiazg, warto więc zrobić męski rachunek sumienia i rozważyć dalsze kroki...

Czem byliśmy wczoraj?

Czem byliśmy, gdy Małkowski w Lwim grodzie budził młode orlęta, wyprowadzał z gniazd na harce, zaprawiał do walki, żądał rycerskiego czynu, wskazywał nowy rodzaj życia i wielkie narodowe cele? Gdyśmy zmagali się w tajnych drużynach przez lat wiele z krwawą pięścią zaborców. Gdyśmy szli gromadnie do legjonów w Małopolsce, w Rosji na Murmanie, Syberji, we Francji? Czem byliśmy, dając najlepszych naszych drużynowych i komendantów w roku 1918-tym do tworzącej się Armji Polskiej? Czem byliśmy, tocząc na kresach wschodnich i w Rosji bój zaciekły, śmiertelny, z rozkładem, pożogą i mordem bolszewickim? Czem byliśmy w akcji plebiscytowej? Czem byliśmy stając ławą do obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w roku 1920-tym?

Hej! Harcerze — powiedzcież mi — czem byliśmy wtedy?!

Odpowiedź może być tylko jedna i krótka: byliśmy każdy z osobna i wszyscy razem — **jednym z ogniw organizacji narodowej siły.** Tej przepięknej polskiej siły, która w obudzonej duszy narodu źródło swe bierze, wielką ideą dobra **całości narodu** się kieruje, a uderzając w walce, uderza mocno — lecz po rycersku.

Pamiętaliśmy wtedy dobrze, że walka o życie Polski wre nietylko w okopach, lecz wszędzie: na każdej placówce przemysłowej, handlowej, oświatowej, w każdej rodzinie, nawet w duszy każdej jednostki...

Umieliśmy sprawnie szykować się nietylko do zbrojnej potrzeby, lecz w codziennem znoju bojować o unarodowienie przemysłu i handlu,

*) Nawiązuję do ostatniego Zjazdu Walnego Z. H. P. w Krakowie w r. b.

bojkotując wyroby i handel niepolski (przeważnie niemiecki lub żydowski).

Reagowaliśmy śmiało na każdy objaw demoralizacji lub rozkładu w naszem otoczeniu. Mieliśmy odwagę cywilną. Wiedliśmy zwycięski bój o wysoki poziom Harcerstwa i gromady instruktorskiej.

Szukaliśmy śmiało dróg, wiążących naszą pracę z dobrem Ojczyzny — i to zarówno na dalszą metę jak i na „szare dziś". Nie odsuwaliśmy się od realnego życia. Nie pozwalaliśmy wsadzać Harcerstwa „pod klosz". Czuliśmy się integralną częścią życia polskiego i narodu polskiego. Rozumieliśmy że **tylko przez czyn** wychowa się pokolenie patrjotów i chrześcijan, mogących skutecznie bronić Polski przed zakusami wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Prawo harcerskie i przyrzeczenie były nam żywą pobudką, żywem wskazaniem, probierzem zarówno naszej wartości, jak i wszystkiego dokoła nas.

Mniej było gadania, więcej karnego posłuchu, mniej wiecowania — a więcej lojalności wobec władz. Pytano się tylko kierowników harcerstwa „co robić?" — wołano o jaknajwięcej pracy — a później „wyłażono ze skóry" by rozkaz władz jaknajlepiej, jaknajsprawniej wykonać, pomimo niebezpieczeństw, jakie często-gęsto z różnych stron groziły.

Byliśmy bardziej zrośnięci z Polską, niż dziś, było lepiej w Harcerstwie, zdrowiej, weselej — i buńczuczniej.

Znaliśmy tylko **ton bojowy** i nie znalismy dzisiejszych nastrojów „mętlikowato-rozlazłych", jakie obecnie w Z. H. P. pokutują.

Wyraźne hasła, wyraźne cele i wyraźni ludzie

wskazywali drogę rycerskiej gromadzie harcerzy. Drużynowi i komendanci ówcześni byli jako wodzowie wyprawy krzyżackiej przeciw złu, **przeciw wszystkiemu, co osłabiało wartość narodu, co pomniejszało duchową i materjalną potęgę zmartwychwstającej Rzeczypospolitej.**

Ideały harcerskie — to ideały na wyrost dla najmłodszych i dla najstarszych równocześnie. Cele harcerstwa — to cele, których realizacja wymaga sił nie jednego pokolenia, lecz wielu pokoleń. Praca harcerska — to praca nie dla Harcerstwa — jeno dla Polski naszej, Tej wyśnionej w sercach i tej realnej, niedoskonałej, dzisiejszej. Jeśli praca ta ma dać pożądane wyniki, musi łączyć się organicznie z dążeniami całości narodu polskiego, jego posłannictwem historycznem i interesem państwa. Nie wykujemy w Harcerstwie silnych charakterów i prawdziwych patrjotów, jeśli młodzież harcerska będzie odsuwana od życia — jak to dzisiaj często się dzieje. Zabraknie wtedy Harcerstwu celów realnych, konkretnych, mających życiowy sens. Naodwrót: jeśli służba Ojczyźnie będzie pojmowana mniej abstrakcyjnie, jeśli ćwiczenia harcerskie będą miały swój wyraźniejszy cel narodowy, jeśli **patrjotyzm czynny** będzie wskazaniem dla całego Harcerstwa, a w szczególności jego starszych członków — dorastających i dorosłych harcerzy oraz instruktorów — jeśli stały codzienny duch ofenzywy stanie się podstawą pracy, wtedy otworzy się w nas olbrzymie źródło siły i będziemy dawali narodowi dzielnych obywateli.

Stawiam wyraźną tezę: **rycerzy Polski i cywilizacji chrześcijańskiej tylko w walce codziennej, wytrwałej, nieustępliwej wytworzyć zdołamy.**

Rzecz oczywista, że młodzi chłopcy muszą przechodzić okres **przysposobienia** do tej walki, tego codziennego bojowania, przez gry, zabawy, rozmaite ćwiczenia, gawędy, życie normalnej drużyny i t. p. Lecz im starszy harcerz, tem więcej winien się zaznaczać jego udział w **budowaniu Rzeczypospolitej** i w zwalczaniu wszystkiego, co nasze państwo i naród polski niszczy i osłabia.

Dorastające i dorosłe Harcerstwo musi mieć odwagę wyciągania **konsekwencji** z przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Rozumieli to dobrze nasi dawni wodzowie harcerscy, rzucając wielokrotnie całe Harcerstwo na zagrożone odcinki frontu narodowego.

Dzień dzisiejszy

w Harcerstwie jakże inne ma oblicze! Przeżywamy okres unikania rzeczy wyraźnych, okres — w którym nam tłomaczą, że najwyższą cnotą jest „niewtrącanie się" w żadne sprawy narodowe...*) Jak będzie kiedyś wojna, no to co innego, ale teraz siedzieć cicho, cichutko — bo nuż nam ktoś zarzuci „robienie polityki", albo ktoś inny się obrazi, albo też (co za straszne nieszczęście!) jakiś brukowiec napisze nieżyczliwą czy też wręcz napastliwą wzmiankę...

Jednem słowem: **okres wycofywania Harcerstwa z bezpośredniej codziennej walki o potęgę Polski i szczęście** narodu, robienie z nas towarzystwa do obozowań, sportów, zabaw i t. p. z blado i abstrakcyjnie komentowanem prawem i przyrzeczeniem — a dla okrasy: mamy być rezerwą na wypadek wojny...

Okres ten charakteryzują następujące zjawiska:

1) Siła rozmachu pracy harcerskiej słabnie, ton bojowy powoli zanika, dla starszej młodzieży brak już treści w Harcerstwie i młodzież ta masowo od Związku odchodzi;

2) do władz centralnych zaczynają wchodzić ludzie bez temperamentu bojowego i z brakiem kwalifikacji na wodzów młodzieży harcerskiej; są to przeważnie przedstawiciele starszego społeczeństwa, którzy do Harcerstwa przyszli, ale w młodości swojej nie przeszli „szkoły" harcerskiej;

3) społeczeństwo „stare", przedwojenne, (ze wszystkiemi nieuleczalnemi wadami: biernością, filisterstwem, tchórzostwem i brakiem należytego rozumienia Harcerstwa) zostało zbyt nieoględnie, bo masowo i z dużemi prawami włączone do Z. H. P. przez K. P. H. i Z. Oddziałów — znakomicie wzmacniając dzisiejszą bierność Związku;

4) powszechnie daje się odczuwać **brak kon-**

---

*) Recepta: „zamknij harcerzyku lube oczęta i udaj, że nic widzisz tego, co się w Polsce dzieje — wyrośniesz na grzecznego chłopczyka", ale że niedołęga, to napewno. A Polska niedołęgów nie potrzebuje. (Przyp. aut.)

kretnych, realnych celów narodowych na codzień — dla całego Z. H. P.

Gdybyśmy dalej tą drogą iść mieli, to wynik jasny: staniemy się miłą i ładnie umundurowaną **ochronką** — może nawet i pożyteczną... ale... **nie będziemy już ruchem odrodzeńczym społeczno-narodowym,** skończy się nasze bojowanie, przestaniemy być rycerzami prawa harcerskiego nawołującymi do zwalczania w Polsce złego, idącymi do ataku w pierwszym szeregu...

Postanowiłem tej bierności, dziwnemu jakiemuś marazmowi stanowczo się przeciwstawić i począć — jak to dawniej bywało — wiązanie Harcerstwa z codzienną walką, jaką naród polski o swoje istnienie wiedzie i jutro też wieźć będzie, jeśli chce żyć. Zgłosiłem w kwietniu na N. K. H. znany wniosek,*) potępiający rozkład bolszewicki i powołujący Harcerstwo do codziennej walki z tym rozkładem na naszym froncie. I cóż powiecie? Z kilku opozycyjnych przemówień dowiedziałem się, że wniosek ten może wnieść politykę do Harcerstwa, że lepiej go nie uchwalać wcale (jakże miłem byłoby to bolszewikom!), a w każdym razie nie trzeba go ogłaszać... Za pozwoleniem! Harcerz walczy z otwartą przyłbicą — pomówmy więc poważnie i szczerze. (C. d. n.)

Stanisław SEDLAGZEK

Historja stopni starszyzny

„Skaut" w pierwszym swoim roczniku, w Nr. 11 z 15.III. 1912 na str. 15 po raz pierwszy podał urzędowe **„Warunki zostania instruktorem skautowym".** Brzmiały one:

§ 1. Instruktor musi w możliwie doskonały sposób odpowiadać swem życiem zasadom prawa skautowego i musi posiadać zdolności pedagogiczne w myśl intencji Skautingu.

Uwaga. Kandydat do egzaminu instr. musi między innymi być świadomym i zdeklarowanym abstynentem od alkoholu i tytoniu.

§ 2. Instruktorem może zostać ten, kogo poleci przynajmniej dwóch organizatorów Zw. Nacz. Sk. lub innych instruktorów do przyjęcia w poczet instruktorów. Polecenia te mogą nastąpić na podstawie dobrej znajomości kandydata, ze szczególnem uwzgledn. § 1.

§ 3. Kandydatura musi być zaopinjowana przez przez Wydział danego gniazda (sokolego), względnie przez Miejs. Nacz. Sk.

§ 4. Kandydat na instr. musi zdać egzaminy sk. instruktorskie.

§ 5. Do egzam. instr. dopuszczonym może być tylko ten, kto uzyskał stopień harcerza (skauta I klasy).

§ 6. Instruktora mianuje Zw. Naczeln. Skautowe.

Uwaga. W § 7 znajdują się szczegółowe warunki egzaminów. Każdy zgłaszający się może je uzyskać „Nacz. Skaut. Zw. pol. gimn. (Tow. Sokolich)".

Te szczegółowe przepisy o ile mi wiadomo, nigdy nie zostały ogłoszone i nie są mi znane.

Wojna przerwała pracę nad zorganizowaniem Harcerstwa i rozbija je na organizacje dzielnicowe. Dla Z.H.P. b. Kongresówki„ Harcmistrz" w tomie I z r. 1917, w numerze 3 (maj—czerwiec) na str. 45 podał „Warunki zostania harcmistrzem". Warunki te składają się z 4części.

Pierwsza część obejmuje zasadnicze wymagania, analogiczne do lwowskiech (ale nie identyczne z niemi):

1. Harcmistrz winien zachowywać prawo harcerskie.

2. H. musi rozumieć podstawy moralne i wychowawcze ruchu harcerskiego i posiadać dostastateczną stałość i energję do skutecznego prowadzenia pracy.

3. H. winien posiadać siłę fizyczną dostateczną, aby podołać wycieczkom i ćwiczeniom i być dla chłopców nie tylko wyobrażeniem (?) wyrobienia moralnego, ale i fizycznego.

4. Kandydaci na harcmistrzów poddają się egzaminom harcmistrzowskim.

Uwaga. Chłopcy, kandydaci na harcmistrzów, którzy służyli uprzednio w drużynach i posiadają stopień I-szy, oraz skończone 17 lat, składają egzamin uzupełniający; ludzie starsi (po 21 r. życia), pragnący pracować w charakterze instruktorów, nie są obowiązani do odbywania prób harc. poszczególnych stopni.

5. Kandydat na harcm. winien odbyć 3-miesięczną służbę w drużynie, w czasie której drużynowy zaznajamia go z prowadzeniem pracy.

Służbę próbną może kandydat, w razie potrzeby, odbyć w stopniu szeregowca.

6. Harcm. mianuje Zw. Komenda Naczelna (szczegóły techn. mian).

7. Od instruktorów wymagana jest ogólna znajomość wszystkich działów techniki harc., ale w jednej dziedzinie wiedzy h. winien być wyspecjalizowany".

Część druga mówi o tem, co ma umieć „harcmistrz (kandydat) w chwili obejmowania drużyny". Jest to **program pierwszej próby instruktorskiej, część trzecia** jest **programem drugiej próby instruktorskiej** „po dalszej 6-miesięcznej służbie, już w charakterze drużynowego", **część czwarta** mówi o tem, jak wygląda **„egzamin uzupełniający"** dla harcerza, zostającego instruktorem. Egzamin ten składa się mianowicie z 1) przeprowadzenia gawęd: z praw harc. historji Polski, przyrodoznawstwa, ratownictwa i higjeny; 2) poprowadzenia wycieczki drużyny; 3) wykazania się znajomością jednego z działów pracy społecznej, albo jakiejś instytucji kulturalnej i t. d.

Ustęp ostatni normuje terminy egzaminów.

Nie jest jasne, a nie znam praktyki tych przepisów, czy harcerz pragnący zostać harcmistrzem składał **tylko** egzamin uzupełniający? Tak wygląda z tekstu, a byłoby to bardzo niesłuszne: stawiałoby się większe wymagania dorosłym, a więc bardziej doświadczonym pedagogicznie osobom, najczęściej nauczycielom, niż 17 letnim harcerzom I stopnia.

Przepisy o instruktorach organizacji Harcerstwa Rusi i Rosji zostały ustalone o ile pamiętam w pierwszej połowie 1917 r. Pierwsze nominacje były w dniu 11.VIII. 1917, odnośne ustępy „Ustawy" (§§ 6—15) zostały ogłoszone

*) Patrz „Harcmistrza" Nr. 6, 7 i 8 b. r.

drukiem w n-rze 1—2, rocznika IV „Harców" w rozkazie z dn. 25.I. 1919.

§ 6. Harcerze dzielą się na instruktorów i młodzież skautową, wszystkich obowiązuje prawo sk. i przyrzeczenie". Instruktorem sk. może być każdy Polak (Polka), który mając nie mniej jak 18 lat wieku, zda przepisany przez Nacz. Harc. w Kijowie egzamin na instruktora sk., oświadczy chęć czynnego udziału w Ruchu sk. polskim, oddając się w tej dziedzinie do rozporządzenia polskich władz skautowych — i zostanie przez Nacz. instruktorem mianowany.

§ 8. podawał tekst zobowiązania instruktorskiego.

§ 9. sposób zwolnienia od obowiązków instr.

§ 10—13. mówią o **stopniach** instruktorskich: 1) instruktor, 2) podharcmistrz, 3) harcmistrz.

Nie pamiętam dziś genezy programów tych prób, być może wpłynęła na nie moja współpraca w r. 1914 z ś. p. Jerzym Gudyńskim, który organizował całokształt na terenach całej Polski. Z drugiej strony porównanie programu „instruktora" z programem pierwszej próby b. Kongresówki wykazuje niemal identyczność. Wynika z tego, że w Kijowie wzorowaliśmy się na tym programie.

Znaczne podobieństwo mają także: program podharcmistrza i drugiej próby b. Kongresówki, wyjaśnień natomiast wymaga stopień harcmistrza „kijowski" w porównaniu z „warszawskim.

W organizacji b. Z. H. P. b. Kongresówki pozornie był tylko jeden stopień: harcmistrz, faktycznie istniały trzy: „kandydat na harcmistrza", „harcmistrz (kandydat) w chwili obejmowania drużyny", „harcmistrz po dalszej 6-miesięcznej służbie w charakterze drużynowego". Te trzy stopnie ujawniono, ustosunkowano wzajemnie i uporządkowano wymagania do nich w organizacji „Harcmistrz Rusi i b. państwa Ros." Instruktor — to kandydat na harcmistrza, podharcmstrz — to instruktor-drużynowy, harcmistrz — to „pełny instruktor".

Program kijowski próby harcmistrza nie daje wyrazu tendencjom i nastrojom, jakie w tym stopniu harcmistrza wiązano. Chodziło mianowicie o to, **aby z pośród instruktorów wybrać naprawdę elitę, najmocniejszych, najwytrwalszych, najbardziej wyrobionych działaczy — i tej elicie, przyznać specjalne stanowisko w organizacji, przyznać wpływ bezpośredni na jej kierunek, powierzyć dbałość o wysoki poziom i ciągłość pracy, o poziom zwłaszcza etyczny, patrjotyczny i pedagogiczny całej starszyzny.** Przewidywano, że harcmistrzom będzie przysługiwało prawo głosu viritim, choćby reszta instruktorów brała udział w zjazdach przez delegacje.

Po powstaniu Naczelnej Rady Harcerskiej (1 listopda 1918, Zjazd w Lublinie), z upoważnienia III zjazdu Rady (10-11.VII. 1919 w Zwierzyńcu) wydało Naczelnictwo Z.H.P. „Przepisy o starszyźnie harcerskiej" (rozkaz l. 3 z dn. 1. VIII. 1919 — Okól. i rozk. N. Z. H. P. Nr. 1) przyjmujące dwa stopnie instr.: przodownika i harcmistrza, ustalające tymczasowo przepisy o mianowaniu **przodowników** (przodownic) — tę nazwę wprowadzono na oznaczenie pierwszego stopnia instruktorskiego. Program próby przodownika odpowiadał mniej więcej wymaganiom pierwszej i drugiej próby harcmistrza w organizacji Z. H. P. b. Kongresówki.

Przepisy te obowiązywały w organizacjach podlegających: Naczelnictwu w Poznaniu, Naczelnemu Inspektoratowi w Warszawie i Naczelnictwu w Kijowie.

Na podstawie upoważnienia IV Zjazdu N. Rady H. w dn. 3—5.I. 1920, wydało Naczelnictwo w rozkazie l. 29 z dn. 25.VI. 1920 Ok. i rozk. N. Z. H. P. l. V) **„Ogólny regulamin wewnętrzny Z. H. P."**, którego część pierwsza zawiera **przepisy o członkach czynnych t. j. podharcmistrzach, oraz kandydatach t. j. przodownikach".** Og. reg. wewn. wszedł w życie po formalnem przeprowadzeniu połączenia organizacyj dzielnicowych, na mocy rozkazu N. Z. H. P. l. 5 z dn. 27.I. 1921 r. (Harcerz 26 luty 1921, str. 53).

Przepisy te, pierwsze obowiązujące w całym Z. H. P., usaliły dwa stopnie instruktorskie, podharcmistrz i harcmistrz oraz stopień kandydata na instruktora: przodownik. Przewidywano wprowadzenie dwóch prób instruktorskich, ustalono jednak na razie szczegółowo tylko program pierwszej, wymagania na stopień „harcmistrza" formując dosyć ogólnikowo. W porównaniu z programem „harcmistrza b. Kongresówki", program „podharcmistrza 1920 r." zawiera wszystkie wymagania tamtej próby z małemi zmianami formalnej natury i z wyjątkami, o których niżej, a nadto zawiera wymaganie znajomości: historji skautingu i harcerstwa, prowadzenia drużyny w musztrze, samoobrony (nie wymienia celnego strzelania), administracji drużyny i żąda opracowania planu obozu. Natomiast wymagania specjalizacji, znajomości jednego z działów pracy społecznej, zasad ustroju politycznego Polski umieszczono dopiero w próbie na najwyższy stopień harcmistrza, dodając jeszcze wymagania znajomości najważniejszych dzieł literatury skaut. obcej.

Zasadniczym rysem charakteryzującym te przepisy „Og. reg. wewn." jest ich większa ścisłość i jasność w porównaniu z dawniejszemi, to dążenie do możliwie dokładnego ujęcia wymagań od instruktorów ujawniło się dalej w przepisach **obecnie obowiązujących w harcerstwie męskiem,***) ogłoszonych w rozkazie N.Z.H.P. l. 17 z dn. 1.VI. 1924 r. (Wiad. Urz. r. 1924, Nr. 6, str. 35).

O nich jako o powszechnie znanych i łatwo dostępnych, nie piszę; **interesujący się sprawą zajrzą do wymienionego rozkazu i do wskazanych źródeł i zastanowi się nad tem, ile pracy myśli, ile rozumień i dyskusji włożono w ten dorobek nasz w dziedzinie wyrobienia instruktorów i uporządkowania pojęć organizacyjnych.**

Obecnie sprawa stopni jest na nowym etapie: VI Zjazd Walny 81 głosami przeciw 79 —

*) W harc. żeńskiem obowiązują dotąd przepisy podane w rozk. N. Z. H. P. l. 29 z dn. 25 czrwca 1920.

zdecydował natychmiast rozważać sprawę stopni, a następnie, większością znaczniejszą od poprzedniej (w protokóle nie wskazane), powziął uchwałę: „Zjazd Walny znosi dwustopniowość szarży instruktorskiej: pozostaje jeden stopień instruktorski t. j. harcmistrz, oraz próbny stopień (próba na drużynowego) podharcmistrz".

Komendy Chorągwi mają nadesłać opinje, jak ma być zagadnienie stopni rozwiązane, poczem nastąpi decyzja.

A. K.

UWAGI O KURSIE INSTRUKTORSKIM

Chorągwi Warszawskiej i Stołecznej nad Wigrami

Trzeba powiedzieć, że kwestja kursów czy obozów starszyzny jest dotychczas otwarta. Każdy rok przynosi nowe pomysły, lecz zarazem każdy rok podkreśla te same braki. Chciałbym rozpatrzeć kilka zagadnień, związanych z urządzaniem kursów (obozów) starszyzny przez Chorągwie, oraz rzucić pomysły pewnych ulepszeń.

1. UCZESTNICY. Jest źle. Czy był chociaż jeden kurs, któryby nie narzekał na niski poziom uczestników? Wszędzie słyszymy jeden jęk: „Musimy obniżyć program, aby dostosować go poziomu chłopców". I niewiele polepszyły sytuację kursy korespondencyjne, oraz pchnięcie naprzód stopni i sprawności w drużynach.

Na kursie Wigierskim o poziomie uczestników świadczą takie cyfry:

a. Przeciętny wiek — 18, 4 lat.

b. Przeciętny poziom szkolny: VI — VII kl. gimn.

c. Kurs korespondencyjny ukończyło 5 %.

d. Poraz pierwszy jest w obozie 17 %.

e. Ma tylko jeden obóz za sobą 32 %.

f. Nie czytało „Szkoły Harcerza", „Młodej Drużyny", „Harców Młodzieży Polskiej — 48 %.

g. Nie czytało „Systemu Zastępowego" — 34 %.

h. Stale czytuje „Harcmistrza" 10%

i. Stale czytuje „Czuj Ducha" — 10 %.

j. Stale czytuje „Skauta" — 5 %.*)

k. W swoich środowiskach pełni obowiązki zastępowych — 41 %, przybocznych — 33 %.

Jeśli do tych cyfr dodać, że przedmiotem największego zainteresowania uczestników były stopnie i sprawności — to otwarcie należy powiedzieć, że właściwie nad Wigrami powinienby się odbywać obóz zastępowych. (ciekawem jest — czy inne chorągwie były chociaż cokolwiek lepiej obesłane?).

Czyż można prowadzić metodyczną pracę, gdy na to samo zagadnienie lub grę patrzy i gra chłopiec z VI oddz. szk. powsz. i student uniwersytetu? Chłopiec, który jest pierwszy raz w obozie i chłopak z 10 obozami?

Jak naprawić zło? Chorągiew winna urządzać jeden obóz o dwóch poziomach:*) 1. Jeden lub dwa zastępy — to kurs instruktorski (przejście kursu korespondencyjnego, odpowiedni wiek i poziom umysłowy, wyrobienie techniczne), 2. Cztery — pięć zastępów — to kurs dla zastępowych czy przybocznych mniejsza o nazwę), którego zainteresowania skupiałyby się wokół stopni i sprawności, gdzie gawędy metodyczne byłyby prawie zupełnie wyeliminowane i którego uczestnicy odpowiadaliby dziesiejszemu przeciętnemu poziomowi kursu instruktorskiego. Oba kursy miałyby wiele rzeczy wspólnie robionych (rozbijanie obozu, posiłki, gry, niektóre ćwiczenia, może gimnastykę etc.), lecz kurs zastępowych byłby niejako warsztatem pracy dla kursu instruktorskiego (np.: członek kursu instruktorskiego wybiera sobie jakąś sprawność instruktorską i, pracując nad nią, ćwiczy w niej niektórych chłopców z kursu zastępowych).**)

2. OBÓZ CZY KURS? Na terenie komend kursu ścierają się zazwyczaj dwa prądy: jedni chcą prowadzić kurs, dając dużo wskazówek metodycznych (gawędy metodyczne, stałe zwracanie uwagi na metodykę przerabianych gier i ćwiczeń, wywieszanie tablic, prace indywidualne z metodyki etc.), drudzy — są zwolennikami prowadzenia wzorowego obozu (mało gadać, tylko robić; ciągle grać, tropić, polować, śpiewać, urządzać wycieczki etc. — metodyka sama wejdzie do serc i umysłów).

Od kilku lat tryumfuje typ „obozów". Przynajmniej w zasadzie. Zaczęło się od obozu K. Ch. Krak. prowadzonego w roku 1922 przez d-ha Strumiłłę, a zostało doprowadzone do prawie zupełnej perfekcji przez d-ha T. Maresza w obozach instruktorskich K. Ch. Warsz.

Jestem zwolennikiem kursów instruktorskich. Obawiam się, że instruktorzy wprowadzający typ „Obozów starszyzny" nie wiedzą, dzięki temu, że sami nigdy nie byli „uczestnikami", co przeżywa chłopiec jadący na kurs. Niezależnie od wieku i poziomu wyrobienia, każdy chce dostać do rąk wyraźny klucz prowadzenia zastępu czy drużyny. Czy karać i jak karać? Poco uczyć sygnalizacji? Kiedy i jak przeprowadzać próbę na młodzika? Jak poznać charakter chłopca? A jeśli moje wilczaki nie rozumieją co to szakal, i pantera, i dżungle — co z nimi robić?

Nie powinniśmy przeciągać struny „twórczej męki odkrywania" ...Ameryki, lecz ułatwić przyszłym instruktorom konkretne opanowanie tych zdobyczy metodycznych, które poczyniły skauting i harcerstwo.

Nawet niski poziom uczestników tegorocznego kursu nad Wigrami wykazał takie cyfry w ankietach:

a. Chce zatrzymać codzienne metodyczne gawędy przy ognisku 92,5 %.

b. Chce aby były przy ognisku tylko śpie-

---

*) Szkoda, że w ankietach zapomniano o „Harcerzu". **Red.**

*) Tak urządza kursy od szeregu lat K. Ch. Lwów.

) To zaleca oddawna druh Strumiłło. **Red.

wy, popisy zastępów i przygodna rzadka gawęda — 7,5 %.

c. Chce zostać instruktorami—wychowawcami — 86 %.

d. Oświadcza, że więcej korzysta z metodycznych gawęd niż z gier i ćwiczeń — 74 %.

Wszyscy poważniejsi chłopcy w rozmowach z członkami Komendy stale podkreślali, że najwięcej zadowolenia i korzyści dają im wskazówki metodyczne.*)

Wniosek: Przyszłe kursy instruktorskie, o podniesionej jakości uczestników, należy więcej zbliżyć do poziomu reprezentowanego przez „Harcmistrza". Grając, tańcząc tańce wilczęce, prowadząc gimnastykę, terenoznawstwo czy tropienie, nie potrzeba skąpić wskazówek metodycznych. Nie obawiajmy się poruszać poważnych zagadnień psychologicznych. Nie szczędźmy papieru na tablice, wykresy, lapidarne aforyzmy metodyczne i t. p.**)

(c. d. n.)

Rady marszałka Focha

Gdy masz jakieś zadanie do spełnienia, zastanów się nad niem dokładnie.

1) Postaraj się dokładnie zrozumieć, czego od ciebie żądają albo co sam chcesz osiągnąć.

2) Potem zrób plan przeprowadzenia tego.

3) Rozważ dobrze ten plan, czy masz dosyć danych, za nim przemawiających.

4) Przygotuj jego wykonanie środkami, które masz do dyspozycji.

5) Ponad wszystko zaś — miej niezłomną wolę, determinację, przeprowadzenie planu, aż do pomyślnego końca. (Rovering)

Stanisław SEDLACZEK

Metody Skautowe ***)

według dzieł Baden-Powella

Zorganizowanie wpływu otoczenia

W związku z zrozumieniem roli instynktu naśladownictwa w wychowaniu pozostaje bardzo charakterystyczna dla metody B. P. cecha: dążenie do **zorganizowania wpływu otoczenia** i nie tylko dążenie, ale doskonałe wyniki w tym zakresie.

„Charakteru nie można wytresować. Zarodki jego są już w chłopcu, trzeba je tylko wydobyć i wzmocnić. Jak?

Charakter jest naogół biorąc rezultatem otoczenia bliższego i dalszego" (A. 42).

„Pierwszym krokiem na drodze do osiągnięcia powodzenia jest znajomość chłopca, ale drugim krokiem jest **znajomość jego domu.** Jedynie znając otoczenie w którem przebywa, gdy tylko wyjdzie z izby skautowej, możesz rzeczywiście zorjentować się co mu dać jako przeciwwagę tych złych wpływów, które uderzą nań natychmiast skoro ci zejdzie z oczu" (A. 33).

Punkt wyjścia dały B. P. znów obserwacje życia młodzieży, tworzącej samorzutnie „bandy", dla zabawy, często wychowawczo ujemnej, dla psot, a nawet nieraz wprost dla celów nietylko nieetycznych, ale z kodeksem karnym niezgodnych. (Doskonałe przykłady takich band mamy u Jacka Londona „Na szlaku"). Baden-Powell, ten naturalny popęd do łączenia się w grupy, oparty na instynkcie społecznym, wyzyskuje do celów wychowawczych, tworząc zastępy skautowe. W zastępie ustala się „wśród chłopców pewien dobry ton i publiczną opinję na takiej płaszczyźnie, z której pogardza się „złemi nałogami" i jako czemś, co „robią szczeniaki aby pokazać się przed innymi". (A. 67).

W ten sposób organizuje B.P. wpływ przykładu otoczenia rówieśników, nie poprzestaje jednak na tem i stara się zorganizować również **wpływ dorosłych** nietylko instruktorów, ale przedewszystkiem rodziców chłopców, dążąc do skupienia ich w organizacjach opiekuńczych drużyn (Local Associations), zwracając się do nich z wyjaśnieniami o celach skautingu i t. p. zachęcając instruktorów do utrzymania stałego stosunku z domem skautów, organizując „dni matek", mając na celu nietylko pobudzenie czynnych uczuć rodzinnych, ale i uświadomienie rodziców o pożyteczności skautingu. Jest już, o ile wiem, amerykańskim pomysłem organizowania „dni ojców", w których każdy skaut zabiera swego ojca na wycieczkę drużyny.

Wspomniałem wyżej o **wpływie przykładu instruktora. Baden-Povell** ogromne znaczenie do niego przywiązuje.

„Żaden sposób nauczania nia da się porównać z wpływem przykładu. Jeżeli skautmistrz sam doskonale kieruje się Prawem Skautowem we wszystkich swych czynach, chłopcy prędko pójdą jego śladami. (A. 46).

„Powodzenie w wychowaniu chłopca zależy w bardzo znacznym stopniu od **osobistego przykładu** (podkreślenie Baden-Povella). Łatwo jest zostać zarówno ideałem, jak i starszym bratem chłopca... Skautmistrz, który jest bohaterem dla swych chłopców, ma w ręku potężną dźwignię do ich rozwoju, ale równocześnie bierze na siebie wielką odpowiedzialność. Chłopcy szybko zauważą najdrobniejsze jego cechy charakterystyczne czy to będą cnoty, czy wady. Jego zmanierowanie im się udzieli; stopień rycerskości, który okazuje, jego rozdrażnienie, jego słoneczny nastrój pogody, jak jego wybuchy gniewu niecierpliwe, jego świadome panowanie nad sobą, jak też jego upadki moralne — wszystko to będzie nie tylko zauwa-

---

*) Zdaje się, że istnieje tu nieporozumienie między autorem, a propagatorami „obozów starszyzny", którym autor przypisuje tendencje, jakich nie żywią. Może ktoś z „obozowców" krótko przedstawi swe stanowisko. **Red.**

) Słusznie. Tak właśnie robiono w obozie, który wywarł wielki wpływ na podniesienie metodyki skautowej w Harcerstwie, Piwniczna 1923. **Red.

***) patrz Harcmistrz 1925 r. Nr. 12; 1926 Nr. 1—2; kontynuujemy druk pracy przerwanej z powodu braku miejsca A=Aids to scoutmastership; Sc. f. B. — Scouting for Boys; R— Rovering to suness. Dziełu Baden-Povella.

żone, lecz i przejęte przez jego naśladowców. Dltego, aby nauczyć ich wykonywania Prawa Skautowego i wszystkiego na czem ono się opiera, skautmistrz sam musi skrupulatnie stosować się do jego wskazówek, w każdym szczególe swego życia. A wtedy prawie bez słowa nauki (instruction) chłopcy jego pójdą za nim". (A. 38).

Oczywiście są to rzeczy dobrze znane w pedagogice, to jednak warte podkreślena, że skauting daje specjalne sposobności do działania wpływu przykładu, stwarzając w małych grupach organizacyjnych lepsze po temu warunki, niż szkoła, wytwarzając atmosferę zbliżenia, braterstwa, ścisłego współżycia chłopców z wychowawcami, zwłaszcza na wycieczkach i w obozach.*)

Zasady ogólne administracji

według Henryka Fayola

Zdrowe i sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstw według Henryka Fayola zależy od przestrzegania zasad, z których najgłówniejsze są:

Podział pracy. Ma on za cel dojść do produkcji większej i lepszej przy tym samym wysiłku. Prowadzi do specjalizacji czynności i do zorganizowania kompetencyj.

Autorytet i odpowiedzialność. Każdy przełożony posiada dwojaki rodzaj autorytetu: urzędowy, wynikający z jego funkcji, i osobisty, wypływający z jego inteligencji, wiedzy, doświadczenia, oraz zasług, które na polu swej pracy położył. Aby być dobrym przełożonym, musi się uzupełniać autorytet stanowiska urzędowego — autorytetem osobistym. Nie można atoli wyobrazić sobie autorytetu bez odpowiedzialności, t.j.bez sankcyj, jak władza karania lub nagradzania, które towarzyszą wykonywaniu władzy. Odpowiedzialność jest współczynnikiem autorytetu. Dobry przełożony musi posiadać sam i rozszerzać dookoła siebie odwagę podejmowania odpowiedzialności.

Dyscyplina jest poszanowaniem i wykonywaniem ustanowionych przepisów, które mają za cel wdrożenie posłuszeństwa, pilności, wydajności w działaniu i zewnętrznych oznak uszanowania. Prawom jej podlegają równie dobrze najwyżsi przełożeni, jak i najskromniejsi funkcjonarjusze. Obok formuł znajdujących się w regulaminach wojskowych, stwierdzających, że „dyscyplina stanowi zasadniczą siłę armji", Fayol nie bez słuszności radby postawić drugą: „dyscyplina jest tem, czem ją uczynią postępowaniem swem przełożeni sami", na wysokość i wartość dyscypliny wpływają decydująco wola i czyny przełożonych.

Jedność rozkazodawstwa. W jakiejkolwiek akcji funkcjonarjusz musi otrzymywać rozkazy tylko i wyłącznie od jednego przełożonego; w przeciwnym razie zamieszanie i nieporozumienia są nieuniknione. Brak jedności rozkazodawstwa staje się przyczyną choroby; jeśli przyczyna ta trwa, choroba się powiększa, jest to bowiem analogiczna choroba do tej, jaką wywołuje obce ciało wdarłszy się w jakikolwiek żywy organizm. Albo dwoistość rozkazodawstwa ustanie przez usunięcie jednego z przełożonych (na tym samym szczeblu) i zdrowie organizmowi zostanie przywrócone, albo organizm ten w dalszym ciągu będzie chorował i obumierał.

*) O wpływie drużynowego miałem sposobność wielokrotnie przekonać się w drużynach prowadzonych przez zdolnych drużynowych o wyraźnej indywidualności. Chłopcy naśladują swego „wodza" nawet w zewnętrznym sposobie bycia, nawet w stylu literackim.

„Opłata pogłównego to prawdziwa klęska"

Z czegóż więc ma się pokrywać wydatki organizacyjne? Czy z kwest? Nie, nareszcie zdecydowaliśmy zerwać z żebraniną. Może więc ma Harcerstwo pójść na utrzymanie jakiejś innej organizacji lub ciągnąć chudą kasę państwową? Tyle mówiliśmy o samostarczalności! Pięćdziesiąt groszy na rok od harcerza lub harcerki na rzecz Związku — **rozbija pracę?** Pesymizm — nieusprawiedliwiony — więcej zaradności.

Narzekająca na pogłówne K. Ch. wpłaciła w r. 1926 73 zł. 50 gr., należy się jeszcze 175 zł. za r. 1926.

Nie-skarbnik.

Głos Harcerza z Francji

Na terenie Francji istnieje drużyn polskich kilkadziesiąt. Większość z nich przypada na północną część Francji, gdyż tu gromadzi się lwia część naszego wychodźtwa. Statystyki wykazują, że znajduje się we Francji blizko miljon naszych rodaków.

Wśród niezliczonych organizacyj kościelnych, zawodowych, sportowych, stowarzyszeń amatorskich wyrosła organizacja, obejmująca najmłodsze pokolenie naszego wychodźtwa t. j. harcerstwo.

Niemało kosztowało trudów, świadczą zasiedzieli tu od kilku lat rodacy, by powołać do życia pierwsze drużyny. Dowodem tego stosunkowo mała ilość istniejących dzisiaj drużyn.

Przyczyną tego z jednej strony to, że chłopiec 13—14 letni już musi iść do kopalni by zarabiać razem z ojcem na utrzymanie domu, woli pójść na muzykę lub dancing albo do kina w czasie wolnym od pracy.

Z drugiej strony brak ludzi, instruktorów, którzyby umieli przyciągnąć chłopców do siebie.

Dodać należy i to, że sokolstwo we Francji, bojąc się, że członków przybywać nie będzie z pośród „najmłodszej" młodzieży, powzięło uchwałę, że do harcerstwa nie wolno przyjmować chłopców powyżej lat 14-tu. Uchwałę tę jednak, jako nie mającą żadnej prawnej ani moralnej podstawy, życie codzienne wnet pogrzebie. Po rozmaitych przejściach, nieporozumieniach — zachodzących zwykle przy tworzeniu nowego pola pracy — kto jest komendantem, przedstawicielem harcerstwa polskiego na Francję i t. p. co sprawy samej nie posunęło naprzód, powstała t. zw. Rada harcerska, wyłoniona z grona nauczycielskiego.

Drużyny wszystkie stanowią jeden okręg, na którego czele stoi p. o. komendant dh. Drągowski — nauczyciel. Zaznaczyć trzeba, że z po-

śród nauczycielstwa niektórzy bardzo czynny udział biorą w życiu harerskiem.

Okręg posiada dotąd I zorganizowany hufiec w miejsc. Ostricourt, inne drużyny stanowią jeszcze dość luźne jednostki, a to głównie z braku kierowników. Obecnie przystępuje się do utworzenia drugiego hufca, który obejmuje jeden z świeżo przyb. księży.

Warunki pracy na wychodźtwie, jak w każdej organizacji, tak i w harcerstwie są zupełnie odmienne od warunków w kraju.

Więc drużyna liczy 12 do 18 druhów, prowadzi ją chłopiec lub młodzieniec, który sam dopiero „się uczy", co to harcerstwo. Prawdziwie podziwiać i uszanować należy dobrą wolę i poświęcenie młodzieńca, który po ciężkiej pracy pod ziemią, z ochotą bierze do ręki „Harce młodzieży polskiej", albo „Młodą Drużynę" „Książeczkę Harcerza", by wystudjować ustęp po ustępie, a potem podać go do wiadomości swojej młodszej braci.

Na szczęście chłopcy i młodzieńcy 18 — 20 letni garną się chętnie do roboty harcerskiej. Najchętniej uprawiają techniczną stronę programu harc., objaw znany zresztą i w kraju. Tutaj da się to wytłomaczyć tem, że młodzieńcowi, pracującemu 8 godzin pod ziemią, trudno przejść do strony ideowej — komplikuje jeszcze sprawę to, że nie każdy z nich opanowuje dostatecznie język polski, wielu z nich przeszło szkołę w Westfalji albo na Śląsku — z drugiej strony prawie całkowity brak podręczników. „Zapalony" kandydat weźmie więc do ręki jakibądź podręcznik harc. i, nie poznawszy przedtem elementarnych wiadomości, nabierze niechęci do „ideowej" strony. Kiedy np. dowiedziano się, że mam tam jakieś podręczniki harc. natychmiast „rozgrabiono" je.

To jest właśnie objaw pocieszający i dodający otuchy na przyszłość, że nasze młode wychodźtwo pragnie mimo wielu trudności, w kraju prawie zupełnie nieznanych, pracować na równi z harcerzami w kraju. Niestety że stopniem III jest maleńka tylko liczba harcerzy, a tak wielu pragnie go zdobyć.

Kończąc pierwszą korespondencję o harcerstwie polskiem we Francji, muszę spełnić obowiązek, nałożony m przez chłopców, a mianowicie: chłopcy wołają błagalnie do braci harcerzy w kraju, by „przeszperali" swoje pułki, wyszukali choćby już zniszczone podręczniki harcerskie — a nawet i inne książki — choćby tam już nie było niejednej karty, i nie zwiekali z przysłaniem ich pod adresem, który niżej zostanie podany. My zato wdzięczni będziemy, i jeszcze gorliwiej zabierzemy się do roboty, mając to przekonanie, że kraj, a zwłaszcza bracia harcerze, o nas nie zapomnieli, a przy okazji w drugim liście powiadomimy, żeśmy z podarku korzystać umieli.

Już widzimy, ciesząc się, jak dh. kierownik C. K. D. H. oczyszcza książki z kurzu: to dla braci harcerskiej we Francji

Muszę jednak zrobić mały odrót, bo tak się zapatrzyłem w duchu na ten stos książek, przywieziony przez pocztę, że o jednej ważnej sprawie zapomniałem, a nie darowałyby mi tego druhny szczególnie ze stolicy Kujaw, zwłaszcza sroga komendantka, dzisiaj rezydująca w Sromowcach.

Istnieją na wychodźtwie także harcerki, właściwie to zuchy, ale tu się jeszcze tej różnicy nie czyni. Jest ich coprawda niewiele, ale zato dzielne, bo mają bardzo dzielne kierowniczki—nauczycielki. Wychodzą już na wycieczki, wzięły nawet udział w dwudniowym zlocie. One także proszą swoje siostrzyczki w kraju, by o nich pamiętały.

Cała brać harcerska śle harcerstwu w Ojczyźnie, z wszystkiemi władzami na czele serdeczne pozdrowienie harcerskie:

Czuwaj! **Stary Kruk.**

Książki prosimy wysyłać pod adresem: L'abbé Cz. Garstecki 232, rue de Béthune Lens-Pas de Calais. Francja.

Ci, którzy zasługują na politowanie

Nędzarze moralni, dla których każdy środek dobry, gdy zdaje się prowadzić do celu. Więc wydobywają z arsenału najgorszych środków i metod walki — anonimy: otaczają przeciwnika atmosferą gazów trujących — plotek; w sukurs wzywają czasopisma znane z swego stosunku do Harcerstwa.

Nędzarze moralni, wszystko jedno o co walczą po czyjej stronie walczą, zasługują na litość, że tak są mali i że tak sami ze społeczności rycerskiej się wykluczają, choć kryją się pod znakiem harcerskim.

Stanisław SEDLACZEK

Boy Scouts of Amerika

(c. d. — patrz Nr. 5*)

W r. 1907 zorganizowałem próbny obóz wyszkolenia skautowego na wyspie Brownsea; miałem w nim chłopców z innych szkół celem przeprowadzenia doświadczeń — wyniki obozu przeszły moje oczekiwania i skłoniły mnie do dalszej pracy nad rozwojem pomysłu.

Kształcenie było oparte na tem, co stosowałem w szkoleniu żołnierzy i żandarmerji, z pewnemi zmianami ze względu na przystosowanie do chłopców. Naśladowałem zasady przyjęte przez Zulów i przez inne szczepy afrykańskie, przypominające niektóre pomysły Epiktetu, metody Spartan, starożytnych Brytów i Irlandczyków. Zapoznałem się także z japońskiem Bushido, jak również z bardziej nowoczesną metodą zajęć z chłopcami Johna Rounda, z metodą wychowania fizycznego Jahna, a także z współczesnemi metodami wprowadzonemi w życie przez Williama Smith'a, Setona Thompsona, Dan Bearda i Jahna. Jahnem interesowałem się specjalnie, ponieważ on praktycznie zastosował stary pomysł tworzenia dobrowolnych zrzeszeń młodzieży w celu ćwiczeń fizycznych i rozwoju patrjotyzmu.

*) Drukujemy w dalszym ciągu zeznania B. — Powella w procesie „B. S. A." przeciw „U. S. B. S."

W r. 1908 wydałem podręcznik wychowawczy p. t. „Scouting for Boys", w sześciu częściach ukazujących się co 2 tygodnie. Znaczna ilość drużyn powstała w różnych stronach państwa, zanim wyszła połowa podręcznika. Chociaż miałem zamiar uczynić skauting tylko dodatkową atrakcją dla chłopców z „Boys' Brigade" i „Church Lad Brigade" — stało się jasnem, że powstała potrzeba nowego ruchu, któryby objął chłopców podejmujących skauting niezależnie od istniejących organizacyj.

W r. 1910. Ruch Skautowy wzrósł do takich rozmiarów, licząc 123,980 chłopców, że poczułem, iż nakłada to na mnie obowiązek wycofania się ze służby wojskowej w celu ujęcia Ruchu w ręce".

Czwarte pytanie: Ustalić warunki i fakty, które doprowadziły do rozwoju idei skautingu, podając źródła pomysłów, dotyczących nazwy, programu, form organizacji, zajęć i t. p.

„Mając zamiar uczynić przedmiot zajmującym dla chłopców i „wyjść naprzeciw" ich zamiłowaniu do przygód, wskazałem jako ideały chłopców, czyny myśliwych i rycerzy, awanturników i badaczy — jako bohaterów, których mają naśladować. Tych wszystkich objąłem ogólną nazwą „Skautów". W ich życiu obozowem, żeglarstwie, pionierstwie, badaniu przyrody można znaleźć te wszystkie elementy interesujące chłopca, które równocześnie wytwarza środowisko wychowawcze.

Opracowałem to częściowo na podstawie własnych doświadczeń, częściowo na podstawie powszechnego wyczucia braków przeciętnego wychowania szkolnego. Braki były głównie w kierunku charakteru i ogólnej inteligencji, umiejętności pracy ręcznej, służby bliźnim i państwu, rozwoju fizycznego i znajomosci higjeny. Zajęcia i ćwiczenia skautowe zostały zatem obmyślone w celu kształcenia tych właściwości.

Ideały. Honor uczyniono wysokim ideałem chłopców. Prawo skautowe, na którem oparł się ruch, zaczerpnięto z kodeksu rycerskiego.

Administracja. Została zdecentralizowana, ile to tylko było możliwe, zauważyłem bowiem, jak bardzo inne ruchy zostały skrępowane wskutek swej centralizacji.

Organizacja. Drużynę celowo przyjęto jako nieliczną, aby skautmistrz mógł osobiście znać każdego chłopca, ponieważ to jest jedyną możliwą drogą pracy nad rozwojem charakteru jednostki; system zastępowy zaczerpnięto z żandarmerji — w tym samym celu ustanowiono rozległy system oznak, podobnie jak w wojsku i żandarmerji, za odznaczenie się w różnych kierunkach pracy.

Cel. Celem ruchu było wychowanie dobrych obywateli — dla tego celu uznano wprowadzenie musztry wojskowej za zbędne".

Siódme pytanie. Jaki był pański zamiar, gdy pan tworzył organizację skautową? Proszę o ustalenie jaknajdokładniejsze, jakie ideały miał pan na myśli, braki w istniejących pracach nad chłopcami, czemu pan chciał zaradzić i proszę podać to wszystko, co może rzucić światło na pańskie zamiary.

„Zamiarem moim przy tworzeniu organizacji skautowej było przeciwdziałanie o ile tylko możliwe, zepsuciu moralnemu i fizycznemu, które niszczyło nasze rosnące pokolenie, oraz wyrobienie chłopców na obywateli bardziej pożytecznych i z mocnym charakterem. Brakiem widocznym istniejących organizacyj chłopców było to, że były niedostatecznie interesujące z punktu widzenia chłopców, nie dosyć szerokie w zakresie swoich ćwiczeń, niedostatecznie urozmaicone, aby odpowiedzieć zmiennej naturze chłopca, np. „Boys' Brigade" częściowo czyniła zadość zaiteresowaniom chłopców przez ową pół-wojskową organizację z musztrą wojskową, ale wychowanie opierało się głównie na klasach nauki biblji. „Boys' Clubs" naogół dążyły do stworzenia lepszego otoczenia poza klasą i ścianami sklepów, ale zaniedbywały dodawać czynności pociągające chłopców".

Na podstawie tych zeznań Baden-Povella Najwyższy Sąd w Nowym Yorku uznał, że jedynie „Boy Scouts of America" są amerykańskiem rozwinięciem oryginalnego angielskiego pomysłu, jedynie B. S. A. przyznano prawo używania nazwy „Boy Scout", „scout" i podobnych, zakazując równocześnie organizacji „United States Boy Scout" używania munduru i oznak podobnych do munduru i oznak B. S. A.

W ten sposób została uznana i zabezpieczona wyłączność skautingu w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. dla organizacji „Boy Ssout of America".

O. GRZYMAŁOWSKI

Moje wrażenia z XVIII Kongresu Międzynarodowego Przeciwalkoholowego w Tartu

(jakiego — poznacie z dalszego ciągu).

W Tartu, uniwersyteckiem mieście Estonji, miłem, czystem, tonącem w zieleni, w sierpniu zjechało się około 400 delegatów, reprezentujących 21 państw. Miasto liczące 50.000 mieszk. + 10 % młodzieży studjującej w zimie, miało charakter odświętny; zdawało się, że domy specjalnie odnowiono na tę uroczystość; słońce i zieleń żywa dodawały efektu. Organizacja świetna, wszystko przygotowane — wszystko przemyślane.

Polska delegacja liczyła 11 osób; w tem oficjalnego reprezentanta Rządu, p. Prof. Jakóba Glassa, delegatów Państwowego Instytutu Hygieny, Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, Stowarzyszenia Kleryków-Abstynentów, Stowarzyszenia robotników katolickich, centrali młodzieży abstynenckiej, Zarządu miast (Łodzi i Zgierza) oraz Związku Harcerstwa Polskiego. — Wszyscy delegaci od pierwszej chwili przyjazdu otoczeni zostali serdeczną opieką i gościnnością. Na otwarciu delegaci Rządów 10 państw i Ligi Narodów oficjalnie witali i składali życzenia pomyślnej walki z alkoholizmem; gdyż było to treścią prac kongresu.

Rozdzielona ona była na specjalne działy i rozważana komisyjnie, jednocześnie też dla większej spoistości pracy, zwołane zostały kongresy specjalnych dziedzin tej walki: np.,

kongres organizacyj kobiecych, kongres młodzieży, zebranie Związku Profesorów, Pracowników kolei, Socjalistów i t. d.

Najważniejsze działy, referowane na Kongresie obejmowały:

1. Kościół a walka z alkoholizmem, gdzie przedstawiono usiłowania i pracę kościołów, reprezentujących wyznania chrześcijańskie oraz Muzułmańskie, Buddyjskie i Żydowskie w walce z alkoholizmem. Delegaci polscy też podkreślili, jak wielkie znaczenie u nas ma ruch abstynencki wśród duchowieństwa i w przemówieniu ks. Kowalczyka uwypuklił się jasny obraz udziału i prac kleru polskiego na tem polu.

2. Młodzież, a walka z alkoholizmem — zagadnienie to zostało obszerniej poruszone w przemówieniu niżej podpisanego. Z jednej strony, jako teren pracy bezpośredni, z drugiej, jako pośredni — oddziaływanie na rodziców; traktowało też o konieczności prac w tym kierunku i analizowało metody tej walki oraz wpływ na psychikę młodzieży.

Z owego przemówienia, Kongres po raz pierwszy zapoznał się z metodami skautowemi, z ankietą Biura Międzynarodowego, oraz rolą Z. H. P. w ruchu abstynenckim w Polsce, nie tylko od alkoholu lecz i nikotyny. Wszystkie te sprawy spotkały się z wielkiem zainteresowaniem całego Kongresu, czego dowodem był szereg rozmów z autorem przemówienia, propozycje zamieszczenia referatu w prasie miejscowej i skautowej, a wreszcie zaproszenie do organizowania drużyn polskich w Holandji, wśród emigracji, (propozycja wysunięta przez przewodniczącego Izby Wyższej, jako przykład dla organizacji skautowej miejscowej.

3. Alkohol a armja — obszerne przemówienie b. gen. niemieckiego przedstawiło grozę sytuacji rozpowszechnienia alkoholizmu w armji, datującego się jeszcze z czasów wielkiej wojny; nie wahał się przytem jenerał wyraźnie podkreślić, że jej przegranie przez niemców w wielkiej mierze przypisać można właśnie temu. (C. d. n.)

GŁOSY I ECHA

UDZIAŁ CIEMNOTY W ŻYCIU PUBLICZNEM

Z trójcy bożyszcza rewolucji francuskiej jedna z jego dotąd czczonych istot — egalite — równość jest najbardziej wątpliwą. Bezwzględna bowiem równość między ludźmi nie istniała, i nie istnieje i prawdopodobnie nigdy istnieć nie będzie. Gdyby zaś kiedykolwiek dokonała się, nastąpiłoby to samo, co fizycy przepowiadają na wypadek wyrównania się temperatury w naturze — zanik ruchu, czyli zanik życia. Gdyby ludzie stali się do siebie zupełnie podobni, gdyby znaleźli się w jednakich warunkach i korzystali z jednakich praw, stanowiliby zbiorowisko jednakich figur geometrycznych, leżących obok siebie w martwem połączeniu. Ale nie sięgajmy tak daleko: wystarczy nam stwierdzenie, że dziś w najbardziej ujednostajnionych społeczeństwach równości niema. Nie pozwala na nią ta siła, która panuje wszechmocnie, która łamie wszystkie przeciwne jej prawom reguły — natura. Ona ciągle tworzy ludzi różniących się w niezmierzonej skali, bo obejmującej tyle odmian ile jest jednostek. A jeżeli tak jest, jaka mądrość zdoła wtłoczyć tę nieskończoną rozmaitość w jednakowe warunki życia i formuły uprawnienia?

Doktryna, albo raczej frazeologja ultrademokratyczna ciągle zapewnia o tej możliwości, ale praktyka, nawet pozostająca pod jej wpływem i władzą, drwi z tych zamiarów i daremnych usiłowań. Tak np. równość żąda dla wszystkich tegoż samego wychowania. Czy da się pomyśleć społeczeństwo, któreby takiem samem staraniem otoczyło młodego Mickiewicza i chłopca, posiadającego zdolności zaledwie sięgające do zwyczajnego rzemiosła? Najsilniej akcentowana jest równość wobec prawa. Czy sądy rzeczywiście ją stosują? Czy według tego samego paragrafu ukarzą dwóch morderców, z których jeden zabił Mickiewicza, a drugi owego rzemieślnika? Czy spoliczkowanie dwóch ludzi, z których jeden jest prostakiem, a drugi wrażliwym na swój honor oficerem, jest zniewagą identyczną? Czy obaj identycznie odczuwają swą krzywdę? Jeśli zaś dziś sądy nakładają na winnego w obu wypadkach jednaką karę, to popełniają krzywdzącą niesprawiedliwość. Przypuśćmy zaś, że kiedyś w udoskonalonej organizacji społecznej zniesione będą obecne wielkie różnice wychowania, ukształcenia i poczucia godności, to w każdym razie pozostaną te, które wytwarza natura. Francuski trybunał rewolucyjny według tej samej procedury i tą samą gilotyną stracił Lavoisiera, co nałożnicę królewską ale gdy potomność zmyła z niego plamę tej drugiej krwi, pierwszej nie przebaczy mu nigdy. Jeżeli Kopernik przewyższa swą wartością tysiącokrotnie zwyczajnego bakałarza matematyki, to nie można obu stawiać na tym samym poziomie uprawnienia.

Kwestja ta nabiera szczególnej wagi w społeczeństwach o wielkich różnicach między jednostkami i warstwami, jakiem jest nasze. Śród innych związanych z nią zagadnień znajduje się pytanie: czy i jaki udział przyznać należy tym jednostkom i warstwom najniższego stopnia kultury w ustawodawstwie? Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba rażącą sprzeczność w zasadach radykalnego demokratyzmu: przyznaje on ludziom najciemniejszym zupełne prawo do funkcji wyższej — godności poselskiej, a odmawia im go do funkcji niższej — władzy wykonawczej. Najgłupszy analfabeta może być członkiem Sejmu i Senatu, a nie może być nauczycielem szkółki elementarnej lub kancelistą w urzędzie powiatowym, jak gdyby do przepisywania papierów biurowych potrzeba było więcej inteligencji, niż do wydawania ustaw i kierowania państwem. Plato rozstrzygał tę kwestję bardzo prosto: zalecał powierzać rządy ludziom najmędrszym — filozofom. Teoretycznie jest to rozwiązanie słuszne, ale praktycznie błędne. Filozofowie bowiem często nie rozumieją życia i jego spraw bieżących, które wymagają doświadczenia, znajomości potrzeb i warunków. Z innej strony spojrzał na

ten przedmiot wielki myśliciel nowożytny J. S. Mill. Według niego udział żywiołów nieoświeconych w parlamencie jest nie tyle dopuszczalny, ale nawet pożądany, gdyż one mogą najlepiej przedstawić potrzeby, interesy i pragnienia swojej sfery, która bez nich byłaby zupełnie nieznana i zaniedbana.

Jest to pogląd zupełnie słuszny. Ale od tego stanowiska, do zajętego przez demokrację radykalną, usiłującą nadać tym żywiołom przewagę w siłach praworządnych, jest taka odległość, jaka dzieli mądrość od bezmyślności. Najważniejsze i najtrudniejsze zadania państwa muszą być powierzane ludziom światłym, a nie ciemnym. Jest to pewnik, nie potrzebujący dowidzenia. Właśnie ten pewnik został przekreślony w naszej ordynacji wyborczej i składzie parlamentu, do którego wchodzi i — jeżeli ordynacja nie zostaje zmieniona — wchodzić będzie za wiele jednostek zupełnie niezdolnych do pojęcia i spełniania swych obowiązków. Nasz Sejm przedstawiał często widok cyrku, w którym demagogiczni przywódzcy wyprowadzali na scenę tresowanych prostaków i kazali im wykonywać sztuki ustawodawców. Ci prostacy sukmanowi i surdutowi, zwykle nie rozumieli wcale przedmiotów obrad, nie mieli o nich własnego zdania, wpatrywali się tylko w znaki przedsiębiorcy trupy partyjno-cyrkowej, jak mają głosować. Chociażby prorocy i apostołowie republiki chłopsko-robotniczej zdarli sobie doszczętnie języki i pióra na sławieniu jej wspaniałości i bliskiego nadejścia, cały ich mesjanizm, szczery, czy nieszczery, pozostanie śmiesznem głupstwem. Wszelkich władzców można zdetronizować i wygnać, więc również rozum, ale żadna rewolucja nie pozbawi go praw, nie zabije i nie przeszkodzi, ażeby panował wiecznie.

U nas obecnie trwa bezkrólewie rozumu. Może ono przeciągnąć się bardzo długo, ale kiedyś się zakończy, oby tylko nie zbyt późno, nie wtedy, kiedy ten władzca będzie wasalem cudzego. Bo i ta możliwość nie jest wyłączona.

Rada Mila powinna być wykonana, najniższe w oświacie i kulturze żywioły powinny mieć zapewniony głos w instytucjach prawodawczych, ale nie głos decydujący.

Ciemnota nie tyle jest niebezpieczna swojem działaniem bezpośredniem, ile pośredniem, jako ślepa siła w ręku złej woli. Nie chłopi i robotnicy rujnują, rozstrajają, w obcą niewolę zaprzedają państwo polskie, ale zdrajcy, oszuści, nikczemni demagodzy, którzy nimi posługują się dla osiągnięcia swych niecnych celów. Gdy ludzie prości, nieukształceni znajdą się w parlamencie nielicznie, nietylko nie będą przeważali swoimi głosami szali uchwał na stronę nierozumu, ale nie będą dostarczali siły bandytom i szubrawcom politycznym. Równouprawnienie obywateli państwa nie może się opierać na cechach zewnętrznych lecz wewnętrznych. Osobniki przez to tylko, że posiadają dwie pary kończyn, głowę, podobny kształt ciała, pewną liczbę lat i niezależność działania, nie przedstawiają jednakiej wartości i zdolności spełniania obowiązków publicznych.

Przysłowie łacińskie powiada: „gdy dwóch robi to samo, nie jest to samo". Poseł ciemny nie jest równy posłowi oświeconemu, on właściwie, pomimo tego tytułu, nie jest posłem, lecz pachołkiem, popychadłem, figurantem, zerem, dostawionem do jakiejś liczby, a pożytecznie może być informatorem.

Aleksander Świętochowski.

CO TO JEST ZGODA I JAK SIĘ JĄ ROBI?

W Związku z ostatnim Walnym Zjazdem, który, jakkolwiekby oceniać jego wyniki, był jednem z ważniejszych wydarzeń w dziejach Z. H. P. nasuwa mi się nieco uwag na temat tak często u nas powtarzanych haseł zgody, jedności etc.

Przebieg zjazdu, jak wiemy, był, jak na harcerskie stosunki dosyć „gorący". Starły się dwa poglądy na pracę w Związku, a starły się niezwykle ostro. Znacznej częsci uczestników, która wobec ogromnego materjału obrad (przeszło 90 wniosków w sprawach przeważnie b. ważnych) nie mogła się poprostu zorjentować w sytuacji, cała burza wydała się tem dziwniejszą, że na zjazdach ostatnich, w Lublinie, a szczególniej we Lwowie, panował idealny spokój.

Skąd ta nagła zmiana? Dlaczego właśnie w tym roku wypłynęły nagle na wierzch wszystkie boleści, wszystkie niezadowolenia z takich czy inych urządzeń w Związku? Przecież stan Z. H. P. w roku poprzednim nie różnił się znów tak zasadniczo od stanu dzisiejszego.

Z pewnością jakaś djabelska sprawa! Tak, to najłatwiejsze wytłómaczenie. Ale czy słuszne?!

Przyznam się, że mnie dziwiło co innego. Zdumiony byłem, że na zjeździe lwowskim, nie słyszałem ani jednej prawdziwej dyskusji. Były tylko jakieś rozmówki polegające na tem, że dh. X. powiedział, że cieszy się z tego, a tego, dh Y. w dłuższej przemowie oświadczył, że całkowicie podziela zdanie dha X., zaś dh. Z. z uznaniem podnosił mądrość i szlachetność myśli obu przedmówców.

Przez szkło powiększające nie dopatrzyłby się nikt śladów dyskusji w zeszłorocznych numerach „Harcmistrza".

Na konferencję instruktorską w lipcu 1925 zgłosiło się, jeśli mnie pamięć nie myli 8 druhów!

W potężnej organizacji obejmującej 40,000 młodzieży wszystko było idealne, żaden szczególik nie wymagał naprawy, nie było dwóch ludzi, których różnili się choć trochę w zapatrywaniach na sprawy harcerskie!

Zdumiony wielce skrobałem się po łysiejącej zwolna czaszce, ale ta błogosławiona cisza nie wprawiała mnie w zachwyt. Była ona czemś absolutnie nienormalnem w żywym i mającym się nadal rozwijać organizmie.

Jedność! Zgoda! Jednomyślność!

Piękne to rzeczy i bardzo pożądane w każdem zrzeszeniu, ale bardzo trudne do osiągnięcia. A (po mojemu rozumiejąc) tego, cośmy widzieli rok temu nie można było nazwać ani zgodą ani jednomyślnością.

Wyglądało to tak: W Związku zaprowadzono różne nowe rzeczy, ten i ów już otwierał usta żeby powiedzieć co o tem myśli, już nawet zaczął coś przebąkiwać, gdy zaraz podnosiły się głosy: człowieku, co czynisz?! Wprowadzasz zamęt w świątyni Z. H. Pu. Zgoda! Zgoda przedewszystkiem!

Choć ci się coś nie podoba, zrezygnuj ze swoich przekonań dla dobra ogółu!

Rezygnujmy ze swoich przekonań dla dobra ogółu; Ten beznadziejnie bezmyślny frazes tłucze się po artykułach wstępnych naszej prasy codziennej (od najbardziej partyjnej zacząwszy!) słychać go często na różnych zebraniach publicznych, a jakże często rozbrzmiewał w szeregach harcerstwa!

Rezygnować ze swoich przekonań „dla dobra ogółu", może tylko ktoś, kto prawdziwie własnych przekonań wogóle niema. Sympatyczne to hasło znaczy bowiem mniej więcej to: Dla dobra twych bliźnich powinieneś, zacny druhu, iść drogą A i kierować na nią kogo możesz. Chociaż bowiem jesteś święcie przekonany, że na tej drodze wszyscy skręcą karki, idąc zaś drogą B zaszliby do celu szybko i wygodnie, „dla dobra ogółu" schowasz swoje myśli głęboko w twym mózgu i pójdziesz jak baran razem z innymi.

Jeszcze jeden frazes! Słyszeliśmy go już chyba tysiące razy i ciągle jeszcze słyszymy.

„Precz z gadaniem! Dziś w Polsce niema czasu na mówienie, dziś trzeba czynu! Znieść zjazdy walne, które są tylko przelewaniem z pustego w próżne" etc.

Mnie się zdaje, że powiedzieć grupie ludzi „nie mówcie tylko czyńcie, to tosamo, co powiedzieć jednostce „nie myśl tylko czyń".

Te frazesy i wiele innych podobnych zrobiły swoje. Jeden z drugim pomyślał: „Rób chłopie co do ciebie należy, wierz w to, co władza do wierzenia podaje, myśli swoje o tem schowaj dla siebie, a najlepiej dla spokoju ducha wogóle o tem nie myśl.

W ten sposób nie stworzymy prawdziwej zgody ani prawdziwej jednomyślności. To, co widzieliśmy w Z. H. P. do niedawna, to nie była jednomyślność, ani żadna wogóle „myślność", ale najoczywistsza bezmyślność.

Zgoda powstaje w ten sposób. Jest człowiek A, który o danej sprawie myśli to, a to. Jest człowiek B, który o tejże sprawie myśli wprost przeciwnie. Chcąc się pogodzić (tj. uzgodnić swe poglądy). Jak to zrobić? (oczywiście odrzucam „rezygnowanie z przekonań") i) A i B muszą być oczywiście porządnymi ludźmi, muszą naprawdę chcieć porozumienia wzajemnego, a nie zamydlenia oczu przeciwnikowi. 2) Muszą jaknajdokładniej poznać swoje poglądy i zdobyć się na jaknajwięcej objektywności i krytycyzmu, tak wobec zapatrywań przeciwnika jak i własnych.

Zależnie od rodzaju przedmiotu spornego dojście do zgody (czy „jednomyślności") kosztuje mniej lub więcej pracy, ale pracy wymaga zawsze.

Prawdziwej zgody nie stworzymy z niczego, nie można jej „wzbudzić" okrzykami: „Bracia! kochajmy się!" Zgodę trzeba wypracować.

Wróćmy znów do krakowskiego Zjazdu. Skąd nagły wybuch? Skąd nagle wielka, bardzo wielka część starszyzny harcerskiej (możemy się sprzeczać czy większość, czy mniejszość; przyjmijmy że mniejszość, w każdym razie bardzo poważna) zobaczyła, że tyle rzeczy wymaga natychmiastowej naprawy.

Dla mnie to jasne. Przez kilka lat żyliśmy w błogiej bezmyślności w arcyprzyjemnej atmosferze wzajemnych pochwał i komplementów, a w śmiertelnej trwodze przed cieniem „niezgody". Nie zwracaliśmy uwagi na drobne, ale coraz się zwiększające usterki. Aż dopiero gdy nazbierało się tego bez liku zobaczyliśmy to, co i ślepy by już jesli nie zobaczył, to poczuł. Zaczął się krzyk, wołanie na alarm, no i zjazdowa „awantura".

Takich przykrych niespodzianek nie będziemy mieli jeśli zdecydujemy się trochę więcej niż dotychczas myśleć. W dotychczasowej pracy harcerskiej mózg zbyt często uważany był za organ podrzędny.

Trzeba o wszystkich żywotnych sprawach harcerstwa więcej myśleć, więcej mówić, więcej pisać. Nie można dopuszczać do gromadzenia się całego „materjału wybuchowego" na dwa dni „raz do roku, około Wielkiejnocy".

Na tem polu, na polu „tworzenia zgody" może ogromnie wiele zdziałać pismo starszyzny harcerskiej. Powinno być ono odzwierciadleniem wszystkich prądów, wszystkich zapatrywań istniejących w łonie Związku. Jeśli tą rolę spełni, to może się stanie to czego wszyscy gorąco pragniemy, że wszystkie prądy spłyną ostatecznie w jedno łożysko i razem podążą przed siebie „w harcerskiej „wędrówce do szczęścia".

Zdzisław Stieber.

Od redakcji: W związku ze Zjazdem Walnym drukowaliśmy artykuł dha prof. Ciechanowskiego—czyście go czytali—i przemyśleli? Mamy jeszcze inne artykuły w zapasie: wahaliśmy się, czy rozpoczynać dyskusję na ten drażliwy temat, z konieczności sprowadzający się często do **oceny** ostatniego Zjazdu Walnego, bardzo różnej — u różnych osób.

Rozpoczęliśmy ją, podzielając zdanie dha Stiebera, że dyskusja jest potrzebna, a mając nadzieję, że będzie w piśmie poważniejsza, niż to bywało w słowach... i że będzie miała na celu naprawdę wytrząśnienie plew i wybranie ziarna.

Pragnących zabierać głos w dyskusji na łamach „Harcmistrza" prosimy o **krótkie, treściwe formułowanie** swych poglądów, pogodnie i sine ira.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54 Konto P. K. O. 53

Tragiczne skutki nieostrożności i niekarności harcerek. W dniu 17.VII dwie harcerki, uczenice 8 klasy z Królewskiej Huty, Janina Lazarówna i Anna Kempkówna, poszły same na Czerwone Wirchy. Na Małej Łączce dziewczęta zabłądziły. Skutki tego były straszne. Obie harcerki spadły z wysokości około tysiąca metrów. Zwłoki znalazł jeden z juhasów. Dał znać natychmiast do policji i do Pogotowia. Ekspedycja ratunkowa znalazła zwłoki strasznie poszarpane i porozbijane o skały.

W tydzień po tym strasznym wypadku, zdarzył się drugi równie tragiczny, w Królowym Moście, gdzie podczas kąpieli w rzece Płoszce, utonęła druhna Bronisława Gawrycka, l. 18, uczestniczka kursu dla zastępowych Hufca Białostockiego. Druhna Gawrycka, mimo upomnień i ostrzeżeń instruktorek, chciała przepłynąć wszerz rzekę. Na połowie drogi zaczęła tonąć, pośpieszono z ratunkiem, lecz niestety mimo najgorętszych usiłowań nie zdołano jej uratować.

Zlot Hufca w Aleksandrowie Kujawskim odbył się w dniach 22, 23, 24 maja z okazji 15-lecia istnienia Z. H. P. Hufiec rozbił obóz za miastem; w uroczystości wzięły także udział drużyny żeńskie miejscowe jako goście. W dowód pamięci po zmarłych harcerzach i harcerkach odbyło się złożenie wieńców na grobach. Zlot miał na celu oprócz obchodu 15-lecia istnienia Z. H. P. uświadomienie miejscowego społeczeństwa o życiu harcerskim i konkurs o pierwszeństwo drużyny w Hufcu.

Ciekawy artykuł druha Marjana Lwowicza p. t. Ruch pionierski i wychowanie „Polaków" w sowieckiej Ukrainie, (nr. 5 Harcmistrza) został przedrukowany przez dwa pisma: „Czas" krakowski i „Głos Lubelski".

„Organizacja Harcerstwa" pod tym tytułem opracowali druhostwo Sedlaczkowie kompletny zbiór przepisów obowiązujących w Z.H.P., z z dodatkiem uchwał i postanowień zasadniczych, dotyczących ideologji i kierunku pracy harcerskiej. Czynione są starania o wydrukowanie tego zbioru w „Bibljotece Harcerskiej" Księgarni Św. Wojciecha.

Wyniki zawodów na zlocie harcerzy górnośląskich są następujące: **Rzut granatem:** Startuje 12 zawodników. Pierwsze miejsce zajmuje Czapuła z V druż. Katowice, 46,30 mtr., II Pysik z I druż. Ruda 43,80 mtr., III Grochulski z I druż. Król. Huta 42,,10 mtr. IV Grajek z V druż. Katowice 41,30 mtr., V Holeczek z V druż. Katowice 40.70 mtr. **Skok wdal:** Startuje 21 zawodników. Nagrody zdobywają: I Witka z I druż. Ruda 5,09 mtr., II Holeczek z V druż. Katowice 4,92 mtr., III Pysik z I druż. Ruda 4,92 mtr., IV Skwarczyński z VIII druż. Kraków 4,90 mtr., V Mianowski z I dr. Król. Huta 4,77 mtr. **Skok o tyczce:** Startuje 12 zawodników. Nagrody zdobywają: I Matusiak z I druż. Bielsko 2,40 mtr., II Pysik z I druż. Ruda 2.30 mtr., III Wacławek 2,25 mtr., IV Holeczek 2,20 mtr. i V Grajek 2,08 mtr., wszyscy z V druż. Katowice. **Skok wzwyż:** Startowało 24 zawodników. Nagrody otrzymali: I Drewniak z I druż. Ruda 1,49 mtr., II Pysik z I druż. Ruda 1,46 mtr., III Holeczek z V druż. Katowice 1,46 Ruda IV Matusiak z I druż. Bielsko 1,46 mtr., V Gwóźdź z I druż. Tychy 1, 46 mtr. K.

CZŁONKOWIE CZYNNI, KTÓRZY UREGULOWALI SKŁADKĘ ZA ROK 1924. Druhny: 124. W. Horakowa, 125, M. Jiruska, 126. A. Szlachcińska.

Druhowie. 236. L. Górski, 237. M. Michalski, 238. E. Pawłowski, 239. A. Poliszewski, 240. S. Somorowski, 241. H. Stomatello, 242. T. Strumiłło, 243. S. Woyczyński.

ZA ROK 1925. Druhny: 99. J. Ackermanówna, 100. S. Adamówna, 101. Z. Anyżówna, 102. St. Bikówna, 103. A. Gontarska, 104. E. Grodecka, 105. W. Horakowa, 106. N. Jawdyńska, 107. M. Jiruska, 108. W. Karczewska, 109. J. Laszczkówna, 110. J. Lindnerówna, 111. J. Orłowiczówna, 112. J. Pajakówna, 113. J. Roguska, 114. W. Skwarczewska, 115. W. Sołtanówna, 116. B. Szczepańcówna, 117. A. Szlachcińska, 118. J. Schmidtówna, 119. J. Szymczakówna, 120. Trzcińska, 121. Z. Tyszkowa, 122. M. Wekerówna, 123. Z. Wilczyńska. 124. A. Żółtowska.

Druhowie: 179. A. Arendt, 180. L. Babiński, 181. T. Bargielski, 182. W. Bilan, 183. R. Fiszkal, 184. S. Gibess, 185. Z. Gołębiowski, 186. L. Górski, 187. A. Gregorkiewicz, 188. B. Guzowski, 189. B. Hajęcki, 190. A Heidrich, 191. L. Kustra, 192. M. Molendowski, 193. M. Michalski, 194. J. Muchowicz, 195. S. Nowakowski, 196. W. Osuchowski, 197. E. Pawłowski, 198. A. Poliszewski, 199. S. Porębski, 200. S. Powalisz, 201. J. Rudnicki, 202. W. Rychlicki, 203. M. Sadowski, 204. H. Stomatello, 205. A. Szczęścikiewicz, 206. W. Szuszkiewicz, 207. W. Śliwiński, 208. J. Tyszka, 209. K. Tworowski, 210. ks. B. Wiertel, 211. I. Wołkowicz, 212. S. Woyczyński, 213. A. Zaruk, 214. S. Zawadzki, 215. Z. Ziółkowski.

ZA ROK 1926. Druhny: 14. H. Babiańska, 15. R. Błeszyńska, 16. H. Braunowa, 17. J. Brzezińska, 18. W. Chmielewska, 19. D. Cieńska, 20. I. Cynkówna, 21. A. Daszkiewiczówna, 22. H. Dydyńska, 23. J. Falkowska, 24. K. Guzkówna, 25. A. Hubaczkówna, 26. H. Janczewska, 27. O. Kordecka, 28. I. Kossewska, 29. J. Krygierówna, 30. I. Laszczkówna, 31. I. Luśniakówna, 32. E. Łozińska, 33. O. Małkowska, 34. E. Meissnerówna, 35. H. Paliwodzianka, 36. M. Pawlikowska, 37. W. Rączkówna, 38. H. Sakowiczówna, 39. M. Skokowska, 40. I. Sokołowska, 41. E. Tomczykówna, 42. J. Trylska, 43. K. Tyszkówna, 44. M. Wekerówna, 45. Z. Wilczyńska, 46. Z. Wilczyńska, 47. M. Wocalewska, 48. Z. Wocalewska, 49. L. Wojnarowska, 50. J. Zienkiewiczówna.

Druhowie: 21. W. Bublewski, 22. W. Flak, 23. S. Gibess, 24. L. Grabowski, 25. B. Guzowski, 26. J. Horodeński, 27. ks. K. Jarosiewicz, 28. A. Kamiński, 29. K. Kindler, 30. M. Kołowrocki, 31. F. Kruszewski, 32. A. Kwaśniak, 33. S. Lange, 34. M. Łętowski, 35. S. Łoś, 36. J. Makowski, 37. K. Mrózek, 38. J. Muchowicz, 39. S. Niemczycki, 40. A. Niwiński, 41. A. Nowak-Przygodzki, 42. S. Nowakowski, 43. A. Olbromski, 44. I. Pietrzak, 45. T. Piskorski, 46. M. Polkowski, 47. S. Powalisz, 48. L. Romanowski, 49. S. Sedlaczek, 50. ks. J. Sobczyński, 51. S. Sokołowski, 52. T. Strumiłło, 53. Scholce, 54. W. Szlązak, 55. W. Szuszkiewicz, 56. ks. A. Święcicki, 57. R. Truszczyński, 58. Z. Trylski, 59. J. Tyszka, 60. L. Ungeheuer, 61. M. Urbanek, 62. ks. B. Wiertel, 63. E. Witkowski, 64. I. Wołkowicz, 65. T. Woźnicki, 66. ks. J. Wójcicki.

IV. Międzynarodowa Konferencja Skautów w Kandersteg w Szwajcarji rozpoczęła się 22 sierpnia. Polskę reprezentują dhowie: Sedlaczek, Glass, Grzymałowski. Inni delegaci wyjechać nie mogli (dh Strumiłło z powodu zajęć w Związku z objęciem kierownictwa internatu w zakładzie w Wieluniu. dh O. Jacek Woroniecki z powodu wyjazdu do Ameryki).

Jamboree „Magyar Cserkeszszovetség, (Tow. Skautów Węgierskiech) odbyło się 15—25 lipca w Budapeszcie. Naczelnictwo i Z. H. P. reprezentował dh. ph H. Kapiszewski. Obszerniejsza informacja w następnym numerze.

„Protecting Bill" ustawa angielska o ochronie munduru i oznak skautowych została uchwalona w sierpniu b. r. przez izbę gmin i izbę lordów.

Międzynarodowy Zlot (Jamboree) w 1929 roku? Na zebraniu naczelnictwa angielskiego B. S. Ars. 9 lipca b.r. zastanawiano się nad miejscem i datą Zlotu. Wyrażono opinję, że Zlot winien się odbyć w Europie na kontynencie w roku 1929.

Uprzejmość harcerska. Z listów III Drużyny z Mur-Zasichla: „Krótko przed wyjazdem z Krakowa do Poronina mieliśmy z kierownikiem naszego pociągu małą sprzeczkę. Chciał on bowiem do naszego i tak już harcerzami, naszemi paniami i prowiantami przepełnionego wagonu wpakować jeszcze kilku ludzi. **Jednakowoż energiczna postawa naszego druha komendanta odwiodła gorliwego** kierownika pociągu **od niecnego** zamiaru, z czegośmy się oczywiście wielce ucieszyli". (Gaz. Jarocińska).

Drugi obrazek: Drużyna harcerzy (podobno krakowska) siedzi w wagonie, mniej więcej wygodnie. Drużyna harcerek z trudem stara się „załadować", obarczona wszelkim sprzętem obozowym. Harcerze — myślicie — korzystają ze sposobności do przyjacielskiej usługi? Nie, — wykorzystują sposobność do złośliwych uwag i żartów rzucanych z wysokości okien pociągu.

Plan budowy polskiej szkoły w Gdyni, nie może być zrealizowany, gdyż kredyty przyznane przez Min. W. R. i O. P. Magistratowi m. Gdyni zostały wstrzymane. Gdynia jednak nie może pozostać bez nowego gmachu szkoły. Dlatego też ludność miejscowa, chcąc pomóc Rządowi, w krytycznym czasie, w wykonaniu dotychczasowych planów wyłoniła z pośród swych obywateli Komitet, któremu powierzyła pieczę nad dalszym losem budowy, jednocześnie upoważniając go do zbiórki publicznej. Komitet wydał odezwę w której nawołuje do składania ofiar na fundusz budowy. Ofiary można przesyłać do miejskiej kasy oszczędności w Gdyni, do P. K. O. Poznań nr. 208042 i P. K. O. Warszawa 51190. O ważności sprawy przekonywać nie potrzebujemy.

Ósmy Zjazd Walny Związku Młodzieży Wiejskiej obradował w Warszawie w dniach 27 i 28-go czerwca r. b. przy udziale przeszło 800 osób (delegatów i gości). Obrady zagaił przewodniczący Z. M. W. p. Z. Załęski, przewodniczył w czasie zjazdu p. P. Olewiński, sekretarzowali: B. Babski, Matejczyk i Wójcicki. Po złożeniu hołdu poległym w walkach majowych i zmarłym wieszczom St. Żeromskiemu i Wł. Reymontowi oraz ś. p. R. Mielczarskiemu, W. Umińskiej, A. Bakowskiej i Wł. Mickiewiczowi, — nastąpił szereg powitań. W imieniu Min. W. R. i O. P. witał Zjazd p. J. Kołodziejczyk, dalej prezes C. Z. K. R. p. T. Wilkoński; p. Procope, pełnomocny minister Finlandji; p. Janko Ursiny im: Słow. Z. M. W.; p. poseł O. Hrdina im. młodzieży czechosłowackiej; p. Muraszko im. ukraińskiej organizacji akad. Chliborobów; p. Patkowski im. Z. P. Nauczycielstwa Szk. Powsz.; p. Styrylski im. Małop. Z. M. i M. T. R.; p. T. Niedzielski im. Zw. T. L. p. Solarz im. W. U. L. w Szycach; również odczytano szereg listów i depesz.

Po powitaniach przewodniczący Z. M. W. p. Z. Załęski, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, który kieruje pracą całego Z. M. W., skupiającego w różnych okolicach kraju przeszło 1500 kół Młodzieży Wiejskiej. W swoim sprawozdaniu m. inn. mówił o wysiłkach Zarządu Głównego ku wynalezieniu form ulegalizowania pracy Kół Młodzieży, o współpracy organizacyjnej z Akademicką Młodzieżą Ludową, dalej o ideologji Z. M. W. Po tem przemówieniu uczestnicy zjazdu złożyli wieniec z kwiatów polnych na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po południu odbyła się dyskusja nad złożonem sprawozdaniem. W drugim dniu obrad cały Zjazd udał się statkiem do Bielan pod Warszawę do grobu Staszica, następnie odbyły się obrady Komisyj: oświatowo-kulturalnej, organizacyjnej, rolnej i wychowania fizycznego, a wieczorem — plenum. Przed głosowaniem zgłoszonych wniosków vice-marszałek Sejmu, p. J. Poniatowski wygłosił referat „O znaczeniu rolnictwa w rozwoju gospodarczym Polski". Potem Zjazd ogromną większością głosów przyjął cały szereg wniosków wytykających drogi dla zbiorowej pracy młodzieży wiejskiej w dziedzinie oświatowo-kulturalnej, gospodarczej i wychowania fizycznego. (tu m. inn. polecono organizowanie kursów instruktorskich, dla przygotowania instruktorów wychowania fizycznego, kierowników sekcyj sportowych wezwano, aby **p r z e s t r z e g a l i n i e u ż y w a n i a a l k.o.h.o.l.u** przez członków ćwiczących. Do Zarządu Głównego na miejsce ustępujących zostali wybrani: Solarz, Barański, Bogusławski, Wnuk, Klimek, Wójcik, Sokołowski i Steliga; zastępcy: Kobyliński, Migat, Domański, Rybczyński, Sieczko, Mikołajczyk, Jackiewicz, Zadrąg. Zjazd zakończono piękną wieczornicą.

Militaryzacja uniwersytetów rumuńskich. „Gazeta Polska" w Czerniowcach donosi, że minister spraw wewnętrznych pracuje nad projektem ustawy o wewnętrznej reorganizacji uniwersytetów rumuńskich. W myśl tej ustawy zniesiona zostanie przedewszystkiem autonomja uniwersytetów. Studenci podlegać będą rejestracji w urzędach wojskowych i otrzymywać będą normalne wyszkolenie wojskowe. Po ukończeniu uniwersytetu zobowiązany będzie każdy student absolwować jednoroczny kurs w szkole wojskowej.

FOTOGRAFJE Z OBOZU HARC. P. W. W TERLE. Uczestnicy obozu harcerskiego P. W. w Terle r. b., którzy chcą nabyć zamówione odbitki u fotografa z Przemyśla nadeślą swój adres i pieniądze (ci którzy nie wpłacili) pod adresem Chorzów Górny Śląsk II szkoła Tom. Kotliński.

„Sokół rumuński". Z inicjatywy księcia Mikołaja powstał projekt powołania do życia rum. Towarzystwa Gimnastycznego na wzór „Sokoła" czesko-słowackiego. Ponieważ plan ks. Mikołaja przyjęto w Rumunji nader przychylnie, sądzić należy iż już w najbliższej przyszłości zostanie zawiązane wzorowe Towarzystwo Gimnastyczne.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Tel. 266-85.
Redaktor; Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Tel. 145-54. Konto P. K. O. 53.

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.